

Uroczystość wręczania słynnych już Ig Nobli obfituje w niezwykle wydarzenia. Nasz wysłannik przy tym był.

## Śmieszny umysł

MARCIN ROTKIEWICZ Z BOSTONU

**W** Sanders Theatre, jednej z najbardziej reprezentacyjnych budowli słynnego Harvard University w Cambridge, jak co roku wręczono Ig Noble (gra słów, angielskie słowo *ignoble* znaczy haniebnny, nędzny). Grono wybitnych naukowców, także prawdziwych noblistów, przyznaje je za osiągnięcia, które „nie mogą lub nie powinny być powtarzane”, ale też takie, które „w pierwszej chwili śmieszą, ale potem zmuszają do myślenia”. Wyróżnione prace często są publikowane w najbardziej prestiżowych pismach naukowych, takich jak „Science” i „Nature”.

Ig Noble ustanowiło w 1968 r. czasopismo „Journal of Irreproducible Results”, ale nazwiska pierwszych laureatów nie zostały

wówczas ujawnione. Pierwsza publiczna ceremonia rozdania tej niezwykle nagrody odbyła się w 1991 r. Ignobliści przyjeżdżają na tę uroczystość na własny koszt. W tym roku pojawiło się siedmioro spośród 10 laureatów.

**To impreza jedyna w swoim rodzaju. Ig Noble są bowiem kpinią i szyderstwem, ale nie tylko.** Uhonorowani zostają wprawdzie autentyczni naukowcy, ale ich prace – przynajmniej na pierwszy rzut oka – wydają się marnowaniem czasu i pieniędzy. Dlatego uroczystość przypomina kabaretowy show. W tym roku uświetniła ją miniopera w trzech aktach zatytułowana „Redundancy, Again” (takie też było hasło przewodnie tegorocznej imprezy i za każ-

## Ig Nobel 2008

### • Nauki o odżywianiu

Massimiliano Zampini z University of Trento oraz Charles Spence z Oxford University – za wykazanie, że wystarczy założyć człowiekowi słuchawki i odtworzyć w nich dźwięk chrupania, by jedząc stare, wilgotne chipsy miał wrażenie, że są świeże i chrupiące.

### • Nagroda pokojowa

Szwajcarska Federal Ethics Committee on Non-Human Biotechnology (ECNH) i mieszkańcy Szwajcarii – za stwierdzenie w konstytucji tego kraju, że wszystkie organizmy żywe, w tym rośliny, mają swoją godność.



### • Archeologia ▲

Astolfo G. Mello Araujo i José Carlos Marcelino z Universidade de São Paulo – za wykazanie, że pancerniki mogą przesuwać

i mieszać materiał archeologiczny na wykopališkach.

### • Biologia

Marie-Christine Cadiergues, Christel Joubert i Michel Franc z Ecole Nationale Veterinaire de Toulouse – za udowodnienie, że psie pchły skaczą wyżej niż kocie.

### • Medycyna

Dan Arieli z Duke University wraz z zespołem – za wykazanie, że droższe placebo działa lepiej niż tańsze.



### • Nauki poznawcze ▲

Toshiyuki Nakagaki z Hokkaido University wraz z zespołem – za odkrycie, że przypominający wielką amebę prymitywny organizm (śluzorośla) wykazuje oznaki inteligencji pokonując labirynt.

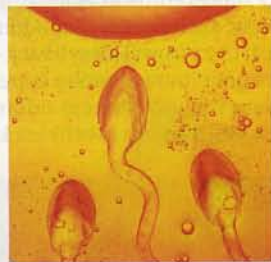
### • Ekonomia

Geoffrey Miller z University of New Mexico wraz ze współpracownikami – za wykazanie, że striptizerki

dostają więcej napiwków w płodnej fazie cyklu.

### • Fizyka

Dorian Raymer ze Scripps Institution of Oceanography i Douglas Smith z University of California – za udowodnienie, że każdy odpowiednio długi materiał (np. nitka, wstążka lub sznurówka) prędzej czy później ulegnie zasupłaniu.



### • Chemia ▲

Deborah Anderson z Harvard Medical School wraz z zespołem – za wykazanie, że coca-cola może być dopochwowym środkiem plemnikobójczym. Natomiast grupa naukowców z Tajwanu – za osiągnięcie całkowicie przeciwnych rezultatów.

### • Literatura

David Sims z londyńskiej Cass Business School za pracę poświęconą wyrażeniu „Ty draniu!” w służbowych konwersacjach pracowników rozmaitych firm.

dym razem, gdy słowo *redundancy* padała ze sceny, widownia reagowała aplauzem). Angielskie słowo *redundancy*, czyli redundancja, oznacza „nadmiar; w teorii informacji – pojęcie określające, o ile można skrócić zakodowaną wiadomość (np. w postaci słów z liter alfabetu polskiego) przy przejściu do najekonomiczniejszego sposobu zapisu” (za słownikiem Kopalińskiego).

W antraktach na widowni pojawiali się nagrodzeni naukowcy – każdy miał minutę na wystąpienie. Przestrzegania tej reguły pilnował sędzia piłkarski, a pomagała mu mała dziewczynka, która podchodziła do każdego gładzącego laureata i głośno powtarzała piskliwym tonem: Proszę przestań, jestem już znudzona! Organizatorzy

uroczystości wychodzą bowiem z założenia, że nie należy zamęczać widzów długimi wywodami – jeśli jednak ktoś czuł niedosyt, mógł dwa dni później pofatygować się do pobliskiego Massachusetts Institute of Technology, by wysłuchać pięciominutowych (sic!) wykładów laureatów.

W pamięć zapadły dwa inne punkty tego wieczoru: pierwszy to loteria „Randka ze słynnym naukowcem”, w której można było wygrać spotkanie tête-à-tête z Benoitem Mandelbrotem, wybitnym matematykiem i odkrywcą tzw. fraktali, oraz Williamem Lipscombem, laureatem prawdziwego Nobla w dziedzinie chemii w 1976 r. Drugi to trzy wykłady z serii „24/7”. Uczelni w ciągu 24 sekund (czego skrupulatnie pilnuje pomocnica sędziego) muszą zro-

zumiale wyjaśnić jakieś pojęcie, a następnie streścić je w siedmiu słowach. W tym roku Dany Adams z The Forsyth Center for Regenerative and Developmental Biology zmierzył się z hasłem „biologia”, William Lipscomb próbował przybliżyć „redundancję”, a Anna Lysyanskaya z Brown University „kryptografię”.

**Trudno powiedzieć, co wzbudziło większy aplauz** – ogłoszenie listy tegorocznych laureatów czy też prezentacje ignoblistów z lat poprzednich. Nieklamany podziw wywołał Dan Meyer, współautor nagrodzonej rok temu pracy o ubocznych skutkach (nieraz śmiertelnych) połykania mieczy, demonstrując na scenie włożenie półmetrowego ostrza do gardła. ▶

► Mury Sanders Theatre zatrzęsły się od gromkiego śmiechu podczas wystąpienia Keesa Moelikera z Natuurhistorisch Museum w Rotterdamie oraz dr. Francisca Fesmire'a z University of Tennessee. Holender opisał kilka lat temu pierwszy przypadek homoseksualnej nekrofilii wśród kaczek. Oddał jednak sprawiedliwość poprzednikom, gdyż pierwszy sygnał o takich zachowaniach pojawił się w latach 50. i dotyczył kalifornijskiej wiewiórki ziemnej (doniesienie to przeszło bez echa). Natomiast już po publikacji Moelikera pojawiły się prace dokumentujące homoseksualną nekrofilie wśród kilku innych gatunków ptaków na Tajwanie i w Kanadzie. Na koniec holenderski uczyony zaprezentował zdjęcie, na którym było widać zachowanie niepoddające się żadnej dotychczasowej klasyfikacji – amerykańskiłoś podejmował próbę kopulacji z pomnikiem bizona (samca) odlanym w brązie. Z wystąpieniem Moelikera konkurował je-



Geoffrey Miller wykazał, że striptizerki dostają więcej napiwków podczas płodnej fazy cyklu.



Ciekawostka z ubiegłych lat: Keese Moeliker zaprezentował zdjęcia dokumentujące przedziwne skłonności amerykańskiego losia.

za pomocą nibynóżek (uczeni spierają się, jak dokładnie sklasyfikować te organizmy). Otóż jeśli śluzorośle zamknie się w labiryncie mającym dwa wyjścia po przeciwnych stronach i umieści się przy nich ulubione pożywienie tego pierwotniaka, wypełni on swoim ciałem cały labirynt. Ponadto części organizmu, położone przy obydwu wyjściach z labiryntu, połączą się strukturami przypominającymi rurki. I, co ciekawe, owe rurki utworzą najkrótszą możliwą drogę. Szukanie najkrótszej drogi, np. między dwoma punktami w labiryncie, to jedno z najtrudniejszych zadań matematycznych. Dlatego Japończyków tak interesuje, jak potrafi to zrobić pozbawiony układu nerwowego pierwotniak.

Kapituła Ig Nobli zwróciła też w tym roku uwagę na pracę zespołu Dana Ariely'ego z Duke University. Spędził on w młodości wiele miesięcy w szpitalu, lecząc poparzenie. Zainterесowało go, że pielęgniarki, by nie przekroczyć dozwolonej dawki środków przeciwbólowych, podawały pacjentom placebo. I przynosiło ono kojący efekt. Dlatego Ariely postanowił przeprowadzić badanie, w którym sprawdzał, czy na ludzi silniej działa placebo, gdy są poinformowani, że połykają drogi lek. Jedną grupę ochotników przekonywał, że dostają nowy, szybko działający środek przeciwbólowy, który kosztuje 2 dol. za pigułkę, a drugą, że kosztuje on zaledwie 10 centów. Okazało się, że znacznie droższy „lek” był skuteczniejszy niż tańszy.

Gdy na teledziwie w Sanders Theatre zaprezentowano tytuł pracy Ailrey'ego, na sali rozległ się śmiech. Śmiano się jednak nie z badań amerykańskiego naukowca, ale raczej z naiwności ludzkiej psychiki, która daje się tak łatwo oszukać.

MARCIN ROTKIEWICZ

dynie minutowy wykład dr. Fesmire'a, który zastąpił artykułem donoszącym o zbadaniach skutkach doodbytniczego masażu palcem, potrafiącego przerwać nawet najbardziej uporczywą czkawkę.

Porównywalną wrzawę wzbudziły na sali tylko dwie prezentacje tegorocznych ignoblistów. Deborah Anderson z Harvard Medical School wraz z zespołem wykazała, że coca-cola może być skutecznym środkiem plemnikobójczym, a Chuan-Ye Hong z tajwańskiego Taipei Medical University, że jest wręcz przeciwnie. Później, w trakcie dodatkowego wykładu w MIT, Anderson wyjaśniła, że sprzeczność rezultatów może wynikać z innych proporcji mieszaniny spermy i coca-coli w eksperymentach. Ponadto okazało się, że pepsi-cola nie ma tak zabójczego działania na męskie nasienie jak jej wielka konkurentka. Konzern Coca-Cola odmówił skomentowania wyników tych prac.

Równie wielką radość publiczności wywołała informacja, że Ig Nobel w dziedzinie biologii trafi tym razem w ręce francuskich weterynarzy z École Nationale Veterinaire de Toulouse, którzy wykazali, iż pchły żeru-

jące na psach potrafią skakać wyżej niż pasyżujące na kotach. Niestety, przedstawiciel francuskich uczonych nie pofatygował się odebrać nagrody.

**Ig Noble to jednak nie tylko gromki śmiech. Wiele prac jest przykładem pierwszorzędnej nauki.** Tak jak nagrodzone w tym roku badania Geofreya Millera z University of New Mexico (autora przetłumaczonej również na polski książki „Umysł w zalotach”), który wykazał, że striptizerki dostają znacznie więcej napiwków, gdy znajdują się w płodnej fazie cyklu. To kolejne potwierdzenie teorii, że kobiety, gdy są płodne, nieświadomie starają się wyglądać bardziej atrakcyjnie, a być może też wysyłają feromonowe sygnały odbierane przez mężczyzn.

Nie wywołały aż tak gromkiego śmiechu także wyniki badań japońskich naukowców, którzy odkryli przejawy „inteligencji” w zachowaniu śluzorośli – dziwnych stworzeń przypominających pleśń, ale będących raczej dużymi jednokomórkowymi pierwotniakami, potrafiącymi pęłzać